

ZOFIA JÓZEFA ZDYBICKA

CZŁOWIEK WOBEC PRZYSZŁOŚCI

"Przeszłość i teraźniejszość nie jest
nigdy celem. Przeszłość i teraźniejszość
są dla nas środkami; celem jest tylko
przyszłość"

B. Pascal. "Myśli"

Spośród wielu cech charakteryzujących człowieka ostatnio często zwraca się uwagę na jego skierowanie ku przyszłości. Człowiek jest istotą, która żyjąc w czasie, zdolna jest swymi myślami i dążeniami wracać do przeszłości i wybiegać w przyszłość, w czas, którego jeszcze nie ma, a który nadejdzie. To wychylenie "ku przodowi" jest szczególnie ważne, bo zatacza, wyznacza jakby wolną przestrzeń, którą człowiek ma wypełnić swoimi nie tylko myślami i pragnieniami, ale i swoim działaniem. O ile przeszłość to sfera dokonań - przyszłość to pole do działania.

Człowiek żyjąc, jest w nieustannym "ruchu" - wybiega poza rzeczywistość, która go bezpośrednio otacza i którą przeżywa, tworzy projekty nowego, lepszego życia, nowej lepszej rzeczywistości. Nieustannie czegoś oczekuje, wybiega ku światom możliwym.

Toteż dla określenia charakteru życia ludzkiego używa się często paradygmatu drogi, pielgrzymowania. "Homo viator" stwierdził Tomasz z Akwinu i plastycznie opisał Marcel. Otwarty na nowe dążenia i nowe dokonania w sferze osobistego i społecznego życia, człowiek nieustannie coś projektuje, czegoś oczekuje, coś tworzy, a przede wszystkim projektuje i tworzy siebie.

To nastawienie człowieka na przyszłość wyraża się w aktach nadziei, które obok aktów wiary i miłości, stanowią podstawowy i powszechny akt ludzki. Człowiek żywi nadzieję osiągnięcia dóbr i war-

tości różnorodnych, a przede wszystkim żywi nadzieję szczęścia, szczęścia osobistego i społecznego. Nadzieja - to coś więcej niż sporadyczny akt, to - jak określił Marcel - "podstawowy sposób bycia człowiekiem".

Obecnie, pod koniec XX wieku dużo pisze się i mówi o nadziei¹. Nadzieja stanowi wyróżniony temat w wielu dziedzinach. Graniczy to z poczuciem frustracji i rozczarowań, jakie przeżywa ludzkość, jakich dostarczył nam nasz wiek, który przecież niósł wielkie obietnice i wiązano z nim wielkie nadzieje.

Czyżby dobra, których oczekiwano i które obiecywano, nie były adekwatne w stosunku do ludzkich dążeń, pragnień i możliwości?

Jakie one są? Czego normalnie człowiek pragnie i oczekuje? Można by opisywać prawie w nieskończoność te różne dobra, z którymi człowiek łączy nadzieję. Młodzi ludzie mają nadzieję, że dostaną się na studia, skończą je, otrzymają dobrą pracę, mieszkanie itp. Wszyscy w naszej sytuacji żywimy nadzieję, że nastąpi reforma gospodarcza, poprawi się zaopatrzenie, ulegną poprawie warunki życia.

Są to dobra ważne, nadzieje związane z potrzebami i dobrami niezbędnymi do codziennego życia. Marcel określa je jako "nadzieje, że", której przedmioty zmieniają się, uzyskane nie wyczerpują jednak pojemności ludzkich dążeń i pragnień.

Od tego rodzaju nadziei trzeba odróżnić nadzieję fundamentalną, którą - według Marcela - wyrażamy w słowach "mam nadzieję". Jest to nadzieja związana z całą ludzką egzystencją, z doświadczeniem jej przemijania i potrzebą trwania, która wyraża się dążeniem do osiągnięcia takiego dobra, które umożliwiłoby nasze kruche istnienie, dobra, któremu można by powierzyć nasz ludzki los.

Wybieganie w przyszłość, żywienie nadziei jest więc faktem stwierdzanym empirycznie, faktem danym w doświadczeniu wewnętrznym i w doświadczeniu zewnętrznym, ukazującym dynamizm człowieka, który nie rodzi się gotowy, ale który mając pewne dyspozycje, realizując je, spełnia siebie, tworzy się właśnie dążąc i osiągając dobra różnego rodzaju.

Jakie postawy człowiek przybiera wobec przyszłości, która nieuchronnie przyjdzie jako następstwo teraźniejszości?

Porządkując historyczne i współczesne doświadczenia ludzkie można wyróżnić cztery postawy zasadnicze:

- człowiek marzy o lepszej przyszłości - tworzy utopię;
- człowiek przewiduje /prognozuje/ przyszłość - co wyraża się w futurologii;

- człowiek spodziewa się przyszłości, którą mu ukazują filozofie postępu;
- człowiek zawiera się przyszłości, akceptując wizję religijną, chrześcijańską.

1. Utopia - stały składnik kultury ludzkiej

Dzieje naszej kultury od "Państwa" Platona, poprzez "Państwo słońca" Campanelli, "Utopię" Morusa, "Nową Atlantydę" F. Bacona, "Ludzie jako bogowie" H.C. Wellsa, po "Nowy wspaniały świat" A. Huxleya, znaczone są próbami wyobrażenia, projektowania, a nawet organizowania szczęśliwej przyszłości, próbami budowania przyszłego doskonałego świata².

Historia myśli społecznej jest w niemałym stopniu historią utopii i utopizmu. Ludzkość nieustannie wędruje na szczęśliwą wyspę czy wraca do "utraconego raju".

Czym jest utopia? - gatunkiem literackim, sposobem myślenia czy postawą wobec świata? Pomijam ewentualność pierwszą. Jako sposób myślenia i postawa wobec świata - czym jest? Marzeniem, czyli snem o przyszłości, eksperymentem myślowym, wyobrażeniem sytuacji idealnej czy alternatywą dla aktualnej rzeczywistości?

Utopia jest po trosze tym wszystkim, a zawsze wyrazem postawy radykalnej w ocenie aktualnej sytuacji społecznej, która jest widziana jako bezwzględnie zła, i w projektowaniu nowej rzeczywistości, która miałaby być bezwzględnie dobra.

Historia naszej kultury zna bardzo wiele różnorodnych utopii. Można by je wyliczać i porządkować, przyjmując określone kryteria podziału. Jedne są tylko nieszkodliwą ucieczką od trudnej rzeczywistości /zw. utopie eskapiczne/ w idealne miejsce /"ziemia obiecana", "ojczyzna", "szklane domy", "miasto", "wieś", "bloki"/, idealny czas /jakieś "kiedyś" - przeszłe "utracony raj"/ czy wieczny ład /platoński, stoicki, taoicki/. Bywają jednak utopie, które stawiają sobie cele praktyczne, przedstawiają śmiały program działania i wskazują na środki, dzięki którym świat mógłby być radykalnie zmieniony, a złe stosunki zamienione na radykalnie dobre, i podejmują określone działania dla tworzenia tej szczęśliwej przyszłości.

Jakie są źródła myślenia utopijnego i jakie podstawy tego, że towarzyszy ono zawsze człowiekowi? Dlaczego człowiek - mimo doznań porażek i rozczarowań - nie może wyleczyć się z utopijnego

planowania, a nawet prób kształtowania przyszłości?

Utopie stanowią formę intelektualnego opanowania sytuacji kryzysowych, są próbami zaradzenia złu społecznemu i budowania idealnej wspólnoty ludzkiej, są odpowiedzią na stałą potrzebę człowieka - życia w trwałej szczęśliwości.

Pod względem formalnym utopie są szczególną mieszaniną marzeń, wizji poetyckich, ale i niektórych prognoz z dziedziny życia społecznego postawionych przez naukę, zwłaszcza socjologię. Najczęściej są zgeneralizowaniem i zabsolutyzowaniem wybiórczo ujętych faktów i hipotez naukowych. Utopie są przede wszystkim absolutyzacją społecznego wymiaru człowieka. Tymczasem społeczny wymiar człowieka jest niezmiernie ważny, ale nie jedyny. Człowiek jest bardzo złożoną i bogatą całością i wszelkie dążenie do generalizacji i absolutyzacji wybranych, nawet realnych elementów jest dla niego destrukcyjne.

Uderzający jest radykalizm i totalitaryzm myślenia utopijnego, a niekiedy także i utopijnego działania, które jest szczególnie groźne. Utopiści nie zawsze przecież są prorokami bez broni; niekiedy dysponują i bronią, i armią.

Ta generalizacja i absolutyzacja wybranych elementów życia społecznego pozwala utopistom projektować świat przerażająco uporządkowany, zbudowany na podstawie "tabliczki mnożenia". W wymarzonej świecie wszystko zapowiada się tak wspaniale i tak doskonale, że zostaje z niego wyeliminowana potrzeba ludzkiej decyzji i wolności. Wymarzony świat okazuje się ostatecznie światem nieludzkim, bo nie liczy się z wolnością ludzką, z prawem człowieka do swobodnego organizowania sobie życia, z pragnieniem życia "po swojemu". Toteż najwspanialsze rozwiązania stają się nienawistne, bo są to rozwiązania narzucone z zewnątrz.

"U podstaw utopijnych wizji leży nierealna koncepcja społeczności i nierealna koncepcja człowieka, przekonanie, że człowiek jest powołany do szczęścia i do doskonałości, którą można mu zorganizować za pomocą mechanicznie stosowanych środków "zewnętrznych". Utopizm bowiem zakłada jednocześnie swobodną ekspresję jednostki i absolutną zwartość społeczeństwa. To połączenie jest możliwe tylko pod warunkiem, że wszystkie jednostki się zgadzają. Jednostki wszakże nie zgadzają się. Jeśli więc oczekujecie jednomyślności, nie macie w końcu innej ucieczki niż dyktatura. Jednostka musi zostać zmuszona

do zgody bądź jej zgoda musi być zainscenizowana za pomocą jakiegoś fałszywego plebiscytu, bądź wreszcie trzeba ją potraktować jako wyrzutka, zdrajcę, kontrrewolucyjnego wywrotowca lub kogoś w tym rodzaju"³.

Utopie prezentują wizję totalnego wyzwolenia z aktualnego zła społecznego i stworzenia sytuacji doskonałej, która ostatecznie suponuje całkowite poddanie się człowieka czemuś lub komuś. Realizacja wszelkiej wizji utopijnej, która zakłada uniformijną doskonałość, prowadzi do użycia przemocy i do uszczęśliwienia na siłę. Gwarancją "buczęśliwego świata" ostatecznie jest jakiś terror. Realizacja utopijnych wizji zawsze odbiera człowiekowi jego wartość największą - to, co czyni człowieka osobą - wolność samodoskonalenia się - jak to plastycznie ukazują przedstawiciele literatury antyutopijnej, z najwybitniejszym spośród nich - F. Dostojewskim na czele, krytykującym utopijną wizję "kryształowego pałacu":

"Człowiek chce tylko chcieć samodzielnie, jakakolwiek byłaby cena owej samodzielności i jakikolwiek jej wynik [...]. Bo co to za przyjemność chcieć według tabliczki mnożenia"⁴. Toteż zrozumiały stał się krzyk Dzikusa z "Nowego wspaniałego świata" Huxleya:

"Ależ ja nie chcę komfortu.

Ja chcę Boga, chcę poezji,

Chcę prawdziwego niebezpieczeństwa,

Chcę wolności, Chcę grzechu"⁵.

W odebraniu człowiekowi wolności, w wyniku radykalizmu i totalitaryzmu myślenia utopijnego trzeba szukać źródeł krytyki utopii dokonywanej w tej samej wyobraźniowej i radykalnej formie w postaci literatury antyutopijnej /utopia negatywna/. Wystarczy wspomnieć "Nowy, wspaniały świat odwiedzony po raz wtóry" A. Huxleya czy "Rok 1984" C. Orwella /napisany w 1949/. Krytyka utopizmu przemawia za pośrednictwem obrazów, na których widać, jak musi wyglądać doskonałość, jeśli narzuci się ją ludziom bez liczenia się z ich pragnieniami i ich możliwościami, z tym, co potrafią znieść nie tracąc istotnych cech ludzkich.

Racjonalny i "naukowy" wiek XX nie wyzwolił się z utopijnego wyrażania nadziei i utopijnego projektowania, a nawet realizowania przyszłości. Przeobrażeniom uległ tylko charakter wizji utopijnych początku i końca XX wieku. U początku naszego wieku stworzono wielkie utopie technokratyczne, charakteryzujące się zafascynowaniem

możliwościami nauki, techniki i organizowania życia na "globalną skalę". Pozwoliło to tworzyć wizje i realizacje układów, systemów /inżynieria społeczna/ wolnych od niedoskonałości, które miały stworzyć idealne warunki życia na ziemi.

Jesteśmy świadkami załamывania się tych utopii. Obecnie panuje przekonanie, że współczesne społeczeństwa są nieskończenie dalekie od ideału i chociaż prawie zlikwidowano głód i epidemie, zapewniłoby względny dobrobyt, stworzono wiele wygód i udogodnień technicznych, nie rozwiązano przecież zasadniczych problemów ludzkich, egzystencjalnych, które miały zniknąć wraz z trudnościami codziennej walki o byt.

Wbrew utopijnym wizjom i teoriom postępu człowiek nie stał się bardziej szczęśliwy. Wprost przeciwnie, nasiliły się zjawiska negatywne, i to w sferze psychicznej - lęki, niepewności, nerwice. Człowiek nie przestał w uspołecznionych układach czuć się samotny i nie potrafi właściwie, po przyjacielsku, a nawet pokojowo, ułożyć stosunków z drugim człowiekiem.

Reakcja na rozczarowania utopiami technokratycznymi przybiera postać także utopijną. Nowy utopizm drugiej połowy XX wieku to utopizm ludzkiej samorealizacji, wyrażający przekonanie, że nowego, wspaniałego świata należy szukać nie w skali rozwiązań organizacyjnych i trwałych zasad społecznych, lecz we własnej świadomości, w swoim wnętrzu, nie w makroskali, lecz w mikroskali.

Nowy utopizm przybiera różną postać i przypisuje różne lekarstwa na współczesne choroby. Wymieńmy niektóre: swoisty mistycyzm /powrót do mgliście rozumianego sacrum/, narkotyki, nawiązywanie nowego, intymnego kontaktu z Matką Ziemią, wyzwolenie Erosa uwięzionego w normach i zakazach kulturowych, tworzenie nowych wspólnot /komun/ opartych na spontanicznych kontaktach, odrzucających wszelką doktrynę, ideologię czy formy instytucjonalne.

Człowiek ma prawo do "snów o przyszłości", do podróży w lepszy świat, do "poezji nadziei", jak ktoś określił utopie. Musi być jednak czujny i ostrożny, zwłaszcza gdy wchodzi w grę nie tylko utopie eskapiczne /niegroźne ucieczki w wymarzony świat/, lecz także gdy wizje utopijne stają się programem realnego działania.

2. Futurologia - prognozowanie przyszłości

Pewne przewidywanie przyszłości istniało zawsze. W naszym stu-

leciu myślenie przyszłościowe nasiliło się i przybrało postać "myślenia naukowego". Ten intensywny i ujęty w pewne ramy sposób myślenia o przyszłości nosi nazwę futurologii⁶. Chodzi o przedsięwzięcia intelektualne mające na celu wydłużenie perspektywy, w jakiej zwykło się dotychczas rozpatrywać ważne problemy społeczne, demograficzne, ekonomiczne czy nawet psychologiczne.

Właściwe dla futurologów zainteresowanie przyszłością wynika nie tyle z pragnienia narzucenia jej określonego kształtu /jak to miało miejsce w myśleniu utopijnym/, lecz ma na celu ujawnienie skutków, do jakich prowadzą aktualnie podejmowane działania. Temu prognozowaniu przyszłości towarzyszy zwykle ukazywanie możliwości zapobieżenia uwidocznionym i przewidywanym niebezpieczeństwom i zagrożeniom.

Futurologzy stawiają wyraźnie i jasno pytanie, co będzie w przyszłości, jak będzie wyglądała rzeczywistość społeczna, ekonomiczna czy ekologiczna, jeżeli obecnie dominujące tendencje będą panowały nadal? Głównym pytaniem futurologii jest więc - co z obecnego stanu wyniknie?

Punktem wyjścia są więc aktualne fakty społeczne, ekonomiczne, ekologiczne czy jakiegokolwiek inne, ujęte w ekspertyzy, będące rezultatem badań, studiów. Wyciągnięte z nich wnioski pozwalają zarysować obraz przyszłości.

Chociaż futurologia przybrała postać dyscypliny naukowej, która posługuje się metodami statystycznymi, jej prognozy często okazują się zawodne. Znane są zwłaszcza badania i przewidywania dotyczące środowiska naturalnego, będące swoistym alarmem dla pewnych działań prowadzących do zanieczyszczenia środowiska naturalnego. Na podstawie przewidywań z lat sześćdziesiątych powinniśmy już wejść w stadium takiego zanieczyszczenia, które uniemożliwiłoby życie.

Prognozowanie przyszłości może przybrać formę mniej ścisłą, bardziej literacką. Obecnie jesteśmy właśnie świadkami rozwoju literatury futurologicznej, należącej do rodzaju "science fiction".

Futurologia pełni niewątpliwie pozytywną rolę. Rozwija wyobraźnię społeczną, uczy myślenia społecznego mniej krótkowzrocznego i choć nie wskazuje na żaden idealny obraz życia przyszłego, przez wskazanie najczęściej negatywnych skutków zmusza do rewizji aktualnych tendencji i podejmowania działań im zapobiegających.

Literatura futurologiczna, zarówno naukowa jak i literatura

piękna, świadczy o istnieniu w człowieku jakiejś głęboko zakorzenionej potrzeby przewidywania przyszłości, nawet nie w celu jej przekształcania, ale w celu zdobycia o niej informacji.

Spontaniczną formą myślenia futurologicznego są różnorodne wróżby, praktykowane we wszystkich kulturach, nie wyłączając kultury naukowo-technicznej. Na podstawie pewnych bezpośrednio dostępnych w poznaniu zjawisk przyrodniczych, jak np. lot ptaków, układ jelit zwierząt, znaki zodiaku, linie rąk, czy kulturowych, jak np. układ kart, które się powtarzają /iteracje/, opierając się na zaobserwowanych odniesieniach do innych zjawisk /relacje/ dokonuje się przewidywania przyszłości. Te zjawiska wyjściowe są może nie tyle podstawą, ile pewnym pretekstem myślenia auguryjnego czy dla skupienia się ducha i jego siły intuicyjnej wchodzącej w głębszy kontakt psychiczny z drugim człowiekiem lub przyrodą.

Jest symptomatyczne, że zainteresowanie wszelkiego rodzaju wróżbami i związaną z tym literaturą oraz powodzenie wróżbitów nie gśnie również obecnie.

3. Filozofia o przyszłości - filozofie postępu

Przyszłość jest nie tylko przedmiotem myślenia wyobrazeniowego, znajdującego wyraz w utopijnych "snach o przyszłości" czy w prognozowaniu ograniczonym do wyróżnionej dziedziny, lecz także stała się przedmiotem myślenia filozoficznego, rozpowszechnionego od czasów Kanta, zdynamizowanego przez Hegla i jego różnych kontynuatorów, zwłaszcza Ernesta Blocha.

Wśród czterech podstawowych pytań filozoficznych Kant postawił pytanie o przyszłość i nadzieję: "w czym mogę pokładać nadzieję" oraz czy "ludzkość kroczy ku lepszemu"?

Od czasów Kanta przyszłość i nadzieja weszły do repertuaru problemów filozoficznych. Tym razem filozofii stawia się pytanie, czy nadzieję ludzką można zaspokoić na przestrzeni dziejów?⁷

Rozpatrzmy trzy wielkie odpowiedzi twierdzące, przyjrzyjmy się trzem filozofiom postępu, wydaje się reprezentatywnym, związanym z głównymi tendencjami pewnego rodzaju determinizmu dziejowego:

- a/ kantowską filozofię postępu moralno-legalistycznego;
- b/ ewolucjonistyczną kosmologię P. Teilharda de Chardin;
- c/ filozofię nadziei postępu społecznego Ernesta Blocha.

We wszystkich tych teoriach przyszłość miałaby być konsekwencją

aktualnie znanych i uznanych prawidłowości - moralnych u Kanta, przyrodniczych u Teilharda, społecznych u Blocha.

ad. a/ Kantowska filozofia postępu moralnego

Kant jest zdecydowanym optymistą, gdy chodzi o możliwość wskazania perspektyw przyszłości historycznej człowieka, jak i jej charakter. Ludzkość - zdaniem Kanta - kroczy ku lepszemu.

Rozwiązanie Kanta zgodne jest z jego ogólną postawą filozoficzną. Przyjmuje on wizję dziejów i egzystencji ludzkiej z chrześcijańskiego przekazu wiary, który - podobnie jak czynił to przy rozwiązywaniu innych zagadnień - racjonalizuje i naturalizuje. Posługuje się więc terminami teologicznymi takimi jak "państwo Boże", "nowa ziemia" i "nowe niebo" nadając im znaczenia nieteologiczne. Jego zdaniem sens dziejów jest w człowieku, w którym realizuje się "królestwo Boże" przez walkę o prawdę Bożą w poznaniu, działaniu i uczuciu.

Wobec kantowskiej niemożności dotarcia do rzeczy samych w sobie jedynym bytem poznawalnym jest człowiek - duch ludzki, który czuje się wolny, w sobie odnajduje reguły postępowania. Tutaj rzeczywiście rozum przemawia "od siebie", nie ulegając naciskowi czynników obcych. W człowieku istnieje aprioryczne prawo moralne powszechne i konieczne, obowiązujące niezależnie od okoliczności życia. Aprioryczna teologia moralności umożliwia realizowanie przez wspólnoty ludzkie uniwersalnej i bezwzględnej powinności moralnej. Rzeczywistość dziejowa wyznaczona jest przez moralny rozwój człowieka, a nie przez inne czynniki.

Zdaniem Kanta jego koncepcja przyszłości i nadziei opiera się na doświadczeniu. Konkretnie odwołuje się on do doświadczenia określonego wydarzenia społeczno-historycznego /Rewolucji Francuskiej/, które ujawniło istnienie w człowieku siły postępu i pozwala wyciągnąć wniosek "o postępie ku lepszemu jako nieuniknionym następstwie".

Tym faktem nie jest dla Kanta sam fakt Rewolucji, ale - jak sam określa - "bliskie entuzjazmu uczestnictwo", które rewolucja znajduje w "umysłach wszystkich jej obserwatorów", "uczestnictwo to dowodzi [...] z racji swej powszechności pewnego charakteru rodzaju ludzkiego jako całości i zarazem /z racji swej bezinteresowności/



jego charakteru moralnego przynajmniej w skłonnościach [...] charakteru, który nie tylko pozwala mieć nadzieję na postęp ku lepszemu, lecz sam już jest takim postępem".

Ludzkość jako całość w tym reprezentatywnym przypadku podjęła decyzję na rzecz tego, co moralnie słuszne, mianowicie na rzecz ustroju republikańskiego, a zatem jej sytuacja się polepsza.

"Otóż twierdzą - pisze Kant - iż mogę przewidzieć rodzajowi ludzkiemu, także bez odwoływania się do jasnowidztwa, nigdy całkowicie nie cofający się jego postęp ku lepszemu [...] na przekór wszystkim niedowiarkom twierdzenie dające się utrzymać także jako najbardziej ścisła teoria, mianowicie twierdzenie, że rodzaj ludzki zawsze kroczył ku lepszemu i tak samo kroczyć będzie naprzód w przyszłości"⁸.

Temu mocnemu przekonaniu Kanta odpowiada argumentacja - jak na skrajnego racjonalistę - dość słaba, bo polityczna. Kant uważa bowiem, że "stopniowo zmniejszać się będzie przemoc władców i będzie wzrastać poszanowanie praw oraz ludzie będą czuli się zmuszeni do uprawiania wojny początkowo w sposób coraz to bardziej ludzki, następnie wojować będą coraz rzadziej, a w końcu doprowadzą do całkowitego zaniknięcia wojny zaczepnej".

Podstawa nadziei według Kanta - postęp moralny ludzkości - jak pokazuje doświadczenie historyczne dzielące nas od czasów Kanta i okresu Rewolucji Francuskiej - nie okazał się dość mocny. Nie trzeba wielkiego wysiłku, by podważyć słuszność argumentacji Kanta co do charakteru władców i wyeliminowania wojny. Po Rewolucji Francuskiej zdarzali się bowiem władcy stosujący przemoc, a ludzkość nie mała nawojować i czyni to obecnie coraz lepszymi metodami /tu nastąpił rzeczywiście wielki postęp/.

ad. b/ Rewolucjonistyczna koncepcja Teilharda de Chardin

Teoria ewolucji niewątpliwie rozszerzyła perspektywę historyczną i stworzyła podstawę dla nowego, głębszego spojrzenia na dzieje świata. Wykorzystał ją Teilhard de Chardin dla wyjaśnienia historycznej problematyki współczesności i przyszłości. Opowiedzenie się za nadzieją starał się uzasadnić środkami myślowymi teorii ewolucji, nie tracąc zresztą z oczu wizji religijnej - chrześcijańskiej. Jego koncepcja dziejów i przyszłości wynika ze swobodnego po-

łączenia danych objawienia judeo-chrześcijańskiego, myślenia filozoficznego i danych biologiczno-historycznych.

W swoim "opus magnum" dotyczącym fenomenu, jakim jest człowiek, Teilhard wypowiada się wyraźnie nie tylko o przyszłości człowieka, lecz i o jego końcu, a także o końcowym stanie ziemi "la terre finale"⁹.

Podmiotem dziejów - według Teilharda - jest cała rzeczywistość stająca się, ewoluująca. Tworzywo świata w rosnącej złożoności i świadomości, związa się coraz bardziej w sobie, a człowiek jest najwyższym szczytem tego procesu, człowiek żyjący w społeczności, w niej rozwijający się i zdolny do kolektywnej refleksji, której cel, będący punktem Omega rozumu, staje się identyczny z uniwersalnym, kosmicznym Chrystusem, gdzie w końcu cała ewolucja okazuje się procesem jedności z Bogiem. Kosmogeneza poprzez biogenezę i noogenezę zmierza ku Chrystogenezie, ku stanowi się Chrystusem, co opiera się na założeniu, że w rzeczywistości "Chrystus mistyczny nie osiągnął jeszcze swego pełnego rozwoju"¹⁰.

Siłami napędowymi dziejów są więc przyroda oraz duchowa energia z właściwą sobie miłością i wolnością.

Czy obraz ewolucji obejmujący wycinek trwający miliony lat pozwala przewidywać przyszłość świata i człowieka?

W przekonaniu powszechnym wizja Teilharda jest pełna nadziei, optymizmu, ewolucja biegnie ku coraz doskonalszym formom /człowiek ku Chrystusowi, a wszechświat ku unifikacji/. Faktycznie przewidywania co do fazy końcowej historii ludzkości są ujęte przez Teilharda w dwa modele wyobrażeń:

1^o w końcowym stadium rozwoju zło sprowadzi się do minimum - głód, choroby przewycięży nauka i technika, znikną nienawiść i spory pod coraz cieplejszymi promieniami Omegi;

2^o wraz z nasileniem się dobra, nasila się także zło, które w końcu w specyficznej nowej postaci osiąga maksimum swej mocy. Energia ludzkości ulega rozłamowi: przyjęcie Omegi i jej odrzucenie przeciwstawiają się sobie wzajemnie. Konflikt rozdziela sferę duchową na dwie strefy, z których każda skupia się wokół "przeciwstawnego bieguna uwielbienia"¹¹.

Prawidłowości ewolucji nie pozwalają Teilhardowi jednoznacznie przewidzieć charakteru przyszłości człowieka. Przyjęcie dwóch możliwości ostatecznie rozsądza strukturę ewolucjonistycznego poglądu na

świat¹².

Powstaje pytanie, w jaki sposób tak różne modele mogą wypływać z tej samej teorii?

Teilhard de Chardin sam podejmuje ten problem, jest go świadom. Stara się go rozwiązać przyjmując "produkty uboczne ewolucji" w postaci możliwości "strajku w sferze duchowej", organicznego "kryzysu ewolucji" czy "głębokiej schizmy ludzkości"¹³.

Te dwie możliwości pokazując w sposób dość ewidentny różnicę między procesem ewolucji, który obejmuje mechanizm przemian natury, i procesem dziejowym, gdzie ingeruje wolność człowieka, jego decyzje, a także wolne, nie wypływające z naturalnego biegu przyrody decyzje Boga i Jego ingerencja w dzieje człowieka. Toteż przypatrzenie się z bliska teorii Teilharda rozбивa mit przydatności myślenia ewolucyjnego dla wyjaśnienia przyszłości i podstaw nadziei.

ad. c/ Mistyczno-eschatologiczny marksizm Ernesta Blocha

Najobszerniejszą wypowiedzią, jaka na temat "nadziei" istnieje w piśmiennictwie współczesnym, jest dzieło Ernesta Blocha, twórcy współczesnej "filozofii nadziei", zawartej zwłaszcza w jego podstawowym dziele "Das Prinzip Hoffnung" /"Zasada nadziei"/¹⁴.

Bloch nawiązał do filozofii Hegla, do niedogmatycznego, utopijnego marksizmu i połączył metodę dialektyczną z eschatologiczną wizją świata, którą zaczerpnął z judaizmu i chrześcijaństwa.

Człowiek jest istotą przychodzącą z daleka i nieustannie kroczącą ku przyszłości. Nigdy nie jest "u siebie". Wciąż wychylony jest ku przyszłości, "ku szczęściu, wolności, dezalienacji, ku złotemu wiekowi, krajowi mlekiem i miodem płynącemu"¹⁵.

Nadzieja jest siłą napędową dziejów człowieka, leży pośrodku między ufnością i rozpaczą, jest skierowana ku lepszemu bytowaniu, ku "summum bonum", które byłoby "nowym niebem i nową ziemią", domem, "regnum humanum", a przede wszystkim "ojczyzną", która zaspokoiliby wszystkie aspiracje, "sny" człowieka.

Tym "miejscem", tą "ojczyzną" jest sam człowiek jeszcze ukryty przed własnym wzrokiem, "ja jestem, ale nie jestem jeszcze w posiadaniu siebie. Takie jest pochodzenie naszego stawania się"¹⁶. By to nastąpiło muszą zaistnieć pewne warunki społeczne.

Nadzieja stanowi moc pobudzającą do szukania nowej perspektywy,

by znaleźć wyjście z aktualnych trudności. Jest źródłem dynamizmu ludzkiego, który nieustannie myśli utopijnie. Myślenie to przekraczanie, przełamywanie granic, wyłamywanie się. To właśnie dążenie ku miejscu raczej ontologicznemu niż chronologicznemu czy geograficznemu - gdzie człowiek realizuje swoją pełnię.

Motorem dynamizmu jest - zdaniem Blocha - ostatecznie głód, który ze swojej natury jest rewolucyjny: "zamiar zawsze zaczyna się razem z głodem, ale głód świadomy siebie przemienia się w materiał wybuchowy przeciw temu więzieniu, które nazywa się "niedostatek". A więc "ja" nie szuka jedynie zachowania siebie: staje się wybuchowe: zachowanie siebie staje się ekspansją siebie. A ta obala wszystko, co klasie wstępującej staje na drodze, a na koniec obala to, co sprzeciwia się człowiekowi bezklasowemu"¹⁷.

Człowiek jest więc istotą skierowaną ku przyszłości, myślącą utopijnie i rewolucyjnie. Bloch analizuje różne rodzaje utopii, m. in. utopię chrześcijańską. Ale ostatecznie tylko marksizm, który - zdaniem Blocha - opiera się na naukowej analizie rzeczywistości przedłuża skutecznie obecny świat i proponuje mu mobilizującą utopię. Nadzieje mogą dotyczyć tylko tego świata. Człowiek jest transcendencją bez transcendencji.

Mówiąc o wszystkim, na co człowiek, nauczony zarówno wewnętrznym doświadczeniem, jak i tradycją, mógłby w ogóle z pełnią sensu żywić nadzieję, a więc mówiąc o całościowej sumie tego, na co można i warto żywić nadzieję, Bloch ma na myśli jedynie to, co urzeczywistnia się na tym świecie, a nawet to, co urzeczywistnia się jedynie i ostatecznie przez działalność polityczno-społeczną: "socjalistyczną przemianę świata tak jak zaczęła się ona wraz z rewolucją marksistowską".

Marksizm - zdaniem Blocha - jest utopią konkretną, "docta spes". "Tu właśnie ukazuje się siła i prawda marksizmu: rozwiął on chmury, które otaczały sny o przyszłości, ale nie zgasił w nich słupa ognistego, lecz jeszcze go umocnił rzeczywistością [...]. Taka funkcja utopijna zasługuje na przetrwanie: jest bowiem transcendencją bez transcendencji"¹⁸.

Już od dawna w "marzeniach" o lepszym życiu zawierała się "potrzeba uszczęśliwienia, do której klucza dostarczyć może dopiero marksizm" i "wszystko, co nieiluzoryczne w wyobrażeniach nadziei prowadzi do Marksa". Marksizm jest więc ratunkiem dla "zdrowego

rdzenia utopii", jest on "urzeczywistnieniem ludzkiego oblicza".

Mówiąc o marksizmie Bloch ma na myśli jego konkretny kształt, w tych krajach, gdzie marksizm doszedł do władzy - wyłącznie tam "marzenie o regnum humanum nie rozplywa się ani w powietrzu, ani w niebie".

Marks wydobył i zrealizował to, co w wizji judaistycznej było istotne "pewną żarliwość mesjanistyczną, skierowaną ku prawdziwej ziemi Kanaan". Marks wydobył - zdaniem Blocha - współcześnie to, co nadal oddziaływuje, i to, co jest jedynie ważne w proroczym dziedzictwie judaizmu. Toteż z przekonaniem może powiedzieć: "ubi Lenin, ibi Ieruzalem"¹⁹.

Wielką zasługą Kanta, Teilharda czy Blocha było wydobycie motywu nadziei i uczynienie z niej dominującego elementu proponowanych wizji człowieka, dziejów, świata. Optymizm tych wizji rozбивa jednak dwa problemy istotnie ludzkie, które nie zostały w nich rozwiązane: problem śmierci oraz problem wolności człowieka.

Wprawdzie myśliciele ci byli świadomi tych problemów, ale proponowane przez nich rozwiązania nie mogą zadowolić człowieka i nie mogą definitywnie rozwiązać problemu nadziei. Bloch stwierdza bowiem w duchu epikurejskim "gdzie jest człowiek nie ma śmierci, gdzie jest śmierć nie ma człowieka", a Teilhard de Chardin śmierć uważa za konieczny człon działania mechanizmu i postępującego wprzód ruchu życia.

Takie rozumienie śmierci nie stanowi żadnej pociechy dla konkretnego człowieka. Nie są też pociechą ukazywane perspektywy przyszłości, bo przecież człowiek żywiący nadzieję umrze, zanim nastąpi "złoty wiek", "wieczny pokój", "państwo wolności" czy "niebo na ziemi" i nie będzie w nich uczestniczył.

Co z nadzieją człowieka, który musi umrzeć?

Nadzieja zmierza ku przyszłości, ku szczęściu, "jednakże - jak zauważa Marcel - szczęście nic nie znaczy, jeśli nie uwalnia nas od śmierci".

Wprawdzie Bloch uważa, że "pewność świadomości klasowej [...] jest wobec śmierci pewnym "novum", jest "lekarstwem na śmierć", bo przecież Klasa, Społeczeństwo, Kosmos, Ewolucja nie umierają". Ale przecież zapomina Bloch, że to nie Rodzaj Ludzki, Wszechświat, Klasa czy Społeczeństwo żywią nadzieję.

Nadzieja i umieranie to akty osoby. Żaden obraz przyszłości,

ignorujący problem osobistej śmierci człowieka, nie może pretendować do tego, by zaspokoić jego nadzieję. Wizje człowieka są złudnym pocieszeniem, jeśli kierują go ku czemuś - społeczeństwu bezklasowemu, społeczności mieszczańskiej całkowicie kierującej się prawem czy nowemu stadium kosmogenezy i uniwersalizacji - co znajduje się całkowicie poza konkretną ludzką egzystencją.

Wszystkie zaprezentowane wizje nadziei - z metodologicznego punktu widzenia zakładają rodzaj determinizmu i necesytaryzmu - nie zawsze zresztą ujawnionego, a nawet uświadomionego - oraz stanowią rodzaj generalizacji i ekstrapolacji niektórych, wprowadzając realnych aspektów rzeczywistości /moralnej, ewolucji natury, zmian społecznych/. Człowiek jest i bytem moralnym, i bytem natury, i bytem społecznym. Jest tym wszystkim naraz i stanowi organiczną całość. Absolutyzowanie jednego z nich czyni z człowieka byt jednowymiarowy.

Właśnie na granicy śmierci, która jest zjawiskiem konkretnego człowieka, rozpada się ciągłość wszelkiego rozwoju. Tutaj załamują się ostatecznie dogmaty ewolucjonizmu oraz materializmu dialektycznego i historycznego.

Jest rzeczą godną uwagi, że wszystkie przedstawione teorie postępu mają proveniencję religijną, wyrastają ostatecznie z wizji judeo-chrześcijańskiej. Dotyczy to zarówno Kanta, jak i Teilharda i Blocha. Religia wyznacza horyzont dążeń ludzkich, z tym że wyżej wymienieni myśliciele wizję tę naturalizują i odnoszą do jakichś nieokreślonych społeczności uważając, że można osiągnąć "ziemię obiecaną" na ziemi. Nie biorą pod uwagę konkretnej osoby ludzkiej, której dostrzegalne dzieje kończą się wraz ze śmiercią. Jeśli nie ma nadziei dotyczącej "tamtego" świata, jeśli nie ma nadziei, że nadzieję da się urzeczywistnić po "drugiej stronie" śmierci - to wówczas nie ma w ogóle żadnej ludzkiej nadziei.

4. Zawierzenie Chrystusowi - nadzieją człowieka

By wskazać na charakter nadziei prawdziwie ludzkiej, zgodnej z nieokrojoną naturą człowieka ujawniającą się w jego działaniach, dążeniach i aspiracjach, trzeba innego, szerszego i głębszego spojrzenia niż historyczno-społeczno-kulturowe. Nie rozwiązują także problemu nadziei ludzkiej filozofie o proveniencji idealistycznej ze swoją ontologią ogółów /idea, ludzkość, klasa, społeczeństwo/

i ukrytymi determinantami choćby w postaci koniecznej dialektyki idei. Potrzeba spojrzenia realistycznego, ogarniającego całego człowieka i całą rzeczywistość, perspektywy transcendentalnej, czyli ogarniającej całą rzeczywistość ludzką i pozaludzką, która pozwoli odczytać prawdę o człowieku, o ludzkim działaniu w dziejach i prawdziwie ludzkich wartościach, społeczności, kulturze itp. oraz pozwoli ustalić właściwe między nimi relacje. Trzeba więc powrotu do pełnej prawdy o człowieku, jak to nieustannie przypomina w swoim nauczaniu Jan Paweł II.

Trudno tu przytaczać pełny wykład antropologii filozoficznej, filozofii moralności, kultury itp., ale właściwie bez ich znajomości trudno odpowiedzialnie mówić o charakterze i podstawach nadei człowieka. Z konieczności ograniczymy się do wskazania zasadniczych punktów wizji człowieka, nie uwzględnionych czy mylnie rozumianych we współczesnych ujęciach nadei.

Doświadczenie metafizyczne /doświadczenie bytu/, doświadczenie ludzkie /siebie jako "ja" spełniającego różnorodne akty/ pozwala stwierdzić, że człowiek jest bytem istniejącym w sobie, podmiotem świadomego i wolnego działania, zdolnym do poznania prawdy o dobru i podejmowania decyzji, za które czuje się odpowiedzialny. Człowiek jest więc bytem osobowym. Nawet w ideologiach i ustrojach, które teoretycznie nie bazują na personalizmie, w ustrojach totalitarnych holistycznie uznających ontyczną wyższość społeczności nad jednostką, praktycznie uznaje się podmiotowość i sprawczość bytu ludzkiego, a więc osobowy charakter, skoro powołuje się do osobistej odpowiedzialności za popełnione czyny /np. Trybunał Norymberski/.

Człowiek jest bytem dynamicznym, ewoluującym, zmieniającym się, tworzącym siebie poprzez odpowiednie działanie /czyny/. Od momentu poczęcia człowiek jest osobą i przez całe życie aż do chwili śmierci staje się coraz bardziej osobą. Filozoficznie określa się taki stan bytowy jako osoba spotencjalizowana, to znaczy człowiek ma dyspozycje do działań osobowych - poznania, miłości, wolności, i realizuje je poprzez odpowiednie czyny.

Realizacja - spełnienie człowieka nie odbywa się w sposób prosty, bezkolizyjny. Człowiek jest bytem złożonym, swoistą jednością materialno-duchową. Z tej racji rozgrywa się w nim przez całe życie - jak to określa M. A. Krąpiec - dramat natury i osoby. Człowiek jako osoba - działa, jako natura - podlega działaniu. Zach-

dzą w nim pewne zmiany, dokonania, na które on nie ma wielkiego wpływu, z konaniem włącznie. Równocześnie jednak w poznaniu, miłości on decyduje o wyborze dobra, determinuje się od wewnątrz, by je zdobyć.

Z racji owej złożoności stanowiącej jednak organiczną całość człowiek żyje w podwójnym kontekście - natury i kultury. Natura nie pochodzi od niego, natomiast on jest twórcą kultury. Tutaj są źródła dziejowości człowieka - wkorzenia w przeszłość, w dziedzictwo dokonań przodków. Ale interioryzacja zastanej kultury jest dziełem osoby i już jest twórczością kulturową, osobową. Ani dzieje, ani kultura, ani jej wytwory /język, sztuka/ nie są rzeczywistością niezależną od człowieka i nie mając istnienia podmiotowego nie mogą samodzielnie działać. Jedynym podmiotem i głównym przedmiotem kultury - jak to przekonująco przypomina Jan Paweł II - jest człowiek i kultura jest rzeczywistością istotowo ludzką.

Jakie są perspektywy dynamizmu człowieka, jakie są dyspozycje w zakresie działań ludzkich - poznania, miłości, wolności? Nieskończone, bo człowiek nastawiony jest na wartości absolutne - prawdę, dobro, piękno i świętość.

Sprawa komplikuje się jednak. Człowiek w swoich pragnieniach, dążeniach nastawiony jest na wartości absolutne, w konkretnej realizacji natrafia na trudności, ograniczenia, deformacje. Doświadcza przeszkód, zła, przejawiającego się w poznaniu możliwością błędu, w miłości - zdradą, niewiernością, niedosytem, jaki zostawia miłość konkretnego dobra, w wolności - ograniczeniami od zewnątrz i od wewnątrz. Wreszcie doświadcza zła największego, związanego z możliwością utraty istnienia - śmiercią.

Antropologia filozoficzna, nie zrywająca z perspektywą metafizyczną, pokazuje niewystarczalność osoby ludzkiej, niewystarczalność radykalną, i to zarówno w aspekcie istnienia, jak i działania, zwłaszcza moralnego i wskazuje na inne osoby ludzkie oraz osobę Transcendensu /Boga/ jako ostateczne źródło i właściwy kres ludzkich możliwości osobowych. Związek przez najdoskonalszy akt osoby ludzkiej miłość - z Osobą Boga jako Pełnią Prawdy, Dobra i Piękna - byłby spełnieniem osoby, najpełniejszą realizacją ludzkich dyspozycji, możliwości /optimum potentiae/.

Nie jest to jednak ostateczne słowo realistycznej antropologii. Ostatnim słowem jest stwierdzenie ludzkiej ograniczoności i ukaza-

nie własnej ograniczoności w ukazywaniu pełnych perspektyw człowieka, zwłaszcza w rozwiązywaniu największych tajemnic ludzkich, tajemnicy zła, cierpienia, śmierci.

Filozofia ukazuje, że człowiek żywi nadzieję na spełnienie czegoś, czego sam sobie nie może zapewnić. I przez to wskazuje na możliwość i naturalne podstawy innej perspektywy - nadnaturalnej, nadprzyrodzonej, która dopiero nadaje właściwy wymiar dążeniom człowieka i wskazuje na dobra, które zdolne są w pełni zaspokoić ludzką nadzieję.

Filozofia wskazuje miejsce, które może wypełnić religia, teologia, wiara. Bóg wprawdzie działa poprzez całą naturę, przecież jest jej Twórcą, ale w stosunku do osoby działa "osobiście". Działania osobowego Boga w stosunku do osoby ludzkiej nie jest w stanie dociec filozofia. Jest to właśnie domena religii, teologii, wiary. Niemniej filozofia może dostarczyć pewnych modeli, paradygmatów, które pozwalają zrozumieć podstawy nadziei człowieka i drogę do realizacji dobra trudnego, przyszłego, jednak możliwego dla człowieka, bo zagwarantowanego i przyrzeczonego przez samego Boga²⁰.

Generalnym modelem jest mechanizm zdobywania dobra trudnego i przezwycięzania przeszkód, czyli zwycięstwa nad złem w osiąganiu dobra. Mechanizm zdobywania dobra zmysłowego i zwycięzania zła w porządku czysto zmysłowym jest łatwo obserwowalny nawet u zwierząt, gdzie włączają się specjalne siły "bojowe" jakby specjalny "napęd" do działania usuwającego przeszkody w zdobywaniu dobra. Zjawisko gniewu doskonale ilustruje sposób zwycięzania dobra nad złem. Gniew bowiem jest uczuciową, wybuchową siłą mającą na celu usunięcie przeszkody stojącej na drodze ku konkretnemu dobru.

W porządku woli i wyższego życia psychicznego te same sublimowane siły, zwane także gniewem, a niekiedy zaciętością, uszlachetnione przez cnotę męstwa /sustinere, agredi/ gwarantują ostateczne osiągnięcie dobra poznane intelektualnie.

Dla człowieka największym złem natury jest śmierć. Cały porządek natury wraz z uczuciami i cnotami nie wystarcza, by to zło usunąć, przezwyciężyć. A przecież życie psychiczne człowieka nastawione jest na perspektywę poza śmiercią. Załączki tej perspektywy są nam dane w poznaniu ogólnym, które ma charakter ponadczasowy, w miłości, której pragniemy, by trwała "na zawsze", oraz w twórczości, która ma być ujawnieniem ducha ludzkiego dla innych duchów ludzkich.

Istota dramatu ludzkiego polega właśnie na tym, że człowiek w swoim życiu psychicznym wybiega ku przyszłości, ku życiu i dobru "na zawsze", a równocześnie staje przed nim zło, niepokonalne środkami, którymi dysponuje nawet wyposażony w najlepsze środki techniczne, zdobycze naukowe i społeczne - śmierć.

Dopiero religia, konkretnie objawienie judeo-chrześcijańskie ukazuje nową perspektywę nadziei dla człowieka, dla każdego człowieka osobiście.

Największe zło człowieka - śmierć - usuwa Bóg - Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie i przyrzeka perspektywę życia - po przejściu drogi /pascha/ przez ludzką śmierć.

Chrystus jest jedynym gwarantem nadziei człowieka. Jedyne On usuwa zło jednostki, jakim jest śmierć, i przez to samo rozwiązuje dla osoby ludzkiej - możliwość osiągnięcia przyszłości w szczęściu. Co było utopią - marzeniem dla jakiegoś przyszłego pokolenia, tu staje się realne dla każdej osoby-podmiotu aktów nadziei. Staje się to możliwe nie w wyniku koniecznego biegu natury ani mechanizmu przemian społecznych, ale w wyniku osobowego aktu miłości - wyniku decyzji samego Boga.

Nadzieja chrześcijańska ma charakter wybitnie osobowy. Jest zawierzeniem konkretnej, wiernej, mocnej /wszechmocnej/ i kochającej /miłosiernej/ Osobie. Akty ludzkiej nadziei są nieodłączne od aktów wiary i miłości, a więc od istotnych aktów właściwych dla komunikacji międzypersonalnej z tym, że tutaj odnoszą się do Boga.

Podstawą, zasadą /Prinzip Hoffnung/ nadziei człowieka w chrześcijaństwie jest żywa, konkretna Osoba nie z tego świata i nadzieja ostatecznie nie spełnia się na tym świecie, który jest tylko drogą do jej spełnienia, a nie samym spełnieniem.

Dobrem trudnym, przyszłym, dzięki Chrystusowi możliwym dla człowieka jest On Sam, jest uczestnictwo w wewnętrznym życiu Boga, zdobyte dzięki specjalnej pomocy wiernego i kochającego Boga - jedyne-go Odkupiciela Człowieka, tego, który uwalnia go od zła, ze złem śmierci włącznie. Nie ma innej fundamentalnej dla człowieka nadziei niż ta, którą ukazuje religia, konkretnie - chrześcijaństwo.

Nadzieja chrześcijańska nie wyklucza innych nadziei ludzkich, ważnych i niezbędnych dla życia, a tylko demaskuje wiązanie nadziei człowieka ze sprawami tego świata, demaskuje próby przedwczesnego dopełnienia nadziei i przestrzega przed absolutnym zawierzeniem cze-

mus, co nie jest absolutne.

Kształt i czas ostatecznego spełnienia nadziei nie jest człowiekowi znany, pozostaje tajemnicą "ani oko nie widziało ani ucho nie słyszało, co zgotował Bóg tym, którzy Go miłują". Ale droga do niej, proces jej spełnienia już się rozpoczął wraz z życiem każdego z nas i dokonuje się w konkretnych dziejach każdego człowieka /dzieje duszy/, ma swój wymiar społeczny - w dziejach grup - społeczności, narodów, Kościoła itp.

Chrześcijaństwo rozróżniając "świat" i "pozaświat" nie dokonuje między nimi zasadniczego przedziału. Chrystus, który głosił "królestwo nie z tego świata" zrewolucjonizował ten świat i rozpoczął realizację swego królestwa w tym świecie, skoro powiedział "królestwo Boże w was jest". Wskazał tym samym teren walki o dobro, podejmowanie wysiłków, by zdobyć owo trudne, przyszłe dobro - samego Boga. Terenem tym jest człowiek, jego wnętrze, jego serce, z którego wypływają czyny, kształtujące życie społeczne. Personalizm chrześcijański nie jest przecież tylko indywidualizmem, gdyż osoba, jej działanie, a przede wszystkim jej moralność, decyduje o kształcie życia społecznego.

Chrystus wskazuje perspektywę, cel-kres owej przemiany człowieka: "bądźcie doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest". Jest to wezwanie, które jest źródłem nieporównywalnego z niczym dynamizmu i powinności, wymagających ze strony człowieka niebywałego wysiłku, który nigdy nie ustaje²¹. Wysiłek ten wspomagany jest mocą Boską Chrystusa, który mówi o sobie "Jam jest prawda, droga i życie".

Chrystus umacnia człowieka w drodze do osiągnięcia dobra, które jedynie spełni ludzką nadzieję, ale nie usuwa przeszkód, nie rozwija złudnych pociech. Jest chyba jedynym "rewolucjonistą", który nie obiecuje przedwcześnie raju i dla przyszłego jakiegoś zespołu ludzi, ale wskazuje na pracę, ofiarę, trud, cierpienie jako drogę do "ziemi obiecanej" dla każdego człowieka już teraz.

Zauważamy, że chrześcijaństwo ma na swoim koncie prawdziwą rewolucję w najpotężniejszym państwie starożytności. Dokonał jej Chrystus z dwunastoma prostymi rybakami, nie dysponując żadnymi środkami przemocy, głosząc ideologię ośmiu błogosławieństw, a drżeli przed nim ówczesni potężni władcy. Wielu apostołów nowej ideologii internowano, a nawet skazano na śmierć.

Czy ta rewolucja o charakterze przede wszystkim moralnym jest nadal aktualna?

Rewolucja chrześcijańska trwa i ma za zadanie przemieniać człowieka, a przez niego układy międzyludzkie, społeczne, kształtować cywilizację miłości człowieka, wyzwalać go od wszelkich ograniczeń aż do "wolności synów Bożych".

Chrystus to jedyny rewolucjonista, który naprawdę szanuje każdą osobę ludzką, jej osobistą wolność. Nie uszczęśliwia na siłę, wbrew woli. Informuje, proponuje, zaprasza i pyta - "czy chcesz?"

Wolność jest istotą chrześcijańskiego związku człowieka z Bogiem i dlatego nadzieja chrześcijańska jest nadzieją ludzkiej wolności.

"Stworzyłem cię na swój obraz i podobieństwo, przeto jesteś wolny i do niczego zmusić cię nie mogę. Wybieraj sam Hiobie, pomiedzy pokusą bezsensu i zawierzeniem nadziei. Gdyż tylko taki wybór jest przed tobą"²².

PRZYPISY

¹ Por. G. Marcel, "Homo viator. Prolegomenes à une métaphysique de l'espérance", Paris 1944 /"Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei", tłum. P. Lubicz, Warszawa 1959/, s. 33 - 94; E. Bloch, "Das Prinzip der Hoffnung", t. I - III, Berlin 1954 - 1959; L. Boroš, "Wir sind Zukunft", Mainz 1969; J. Pieper, "Über die Hoffnung", München 1977; tenże, "Hoffnung und Geschichte", München 1967 /"Nadzieja a historia", tłum. P. Waszczenko, Warszawa 1981/; J. Ratzinger, "Glaube und Zukunft", München 1970; J. Tischner, "Świat ludzkiej nadziei", Kraków 1975; J. Alfaro, "Chrześcijańska nadzieja i wyzwolenie człowieka", Warszawa 1975; S. Grabska, "Nadzieja, która jest wyzwaniem", Warszawa 1980; S. Moysa, "Nadzieja zawieść nie może", Warszawa 1981.

² Utopia stanowi obecnie wyróżniony przedmiot zainteresowania. Polecam szczególnie jasne i przystępne "Spotkania z utopią" J. Szackiego /Warszawa 1980/ oraz G. Plichta "Odwaga utopii" /Warszawa 1981/.

³ J. L. Talmon, "Utopianism and Politics", w: G. Katesb /red./, "Utopia", New York 1971, s. 96.

⁴ F. Dostojewski, "Notatki z podziemia", w: W. Grac z, "Opowiadania 1862 - 1869", Warszawa 1964, s. 75.

⁵ Cyt. za: Szacki, "Spotkania z utopią", s. 158.

⁶ Futurologię zapoczątkował O. K. Flechtheim, łączono ją z so-

cjotroniką czy socjotechniką jako nauką o sposobach i wynikach świadomego wpływu na rzeczywistość społeczną.

7 Zagadnienie wiąże się z rozwojem filozofii dziejów. Interesujący i wyczerpujący przegląd koncepcji w tej dziedzinie zawiera artykuł ks. S. Kamińskiego "Główne koncepcje filozofii dziejów" /"Studia Philosophiae Christianae", 18 /1982/, z. 2, s. 89-121/. Zob. również J. Pieper, "Nadzieja a historia".

8 I. Kant, "Gesammelte Schriften", t. VII, s. 88.

9 Teilhard de Chardin, "Le phénomène humain", Paris 1955.

10 Por. Pieper, "Nadzieja a historia", s. 35-36.

11 Por. La pensee de Teilhard de Chardin.

12 Por. "Le phénomène humain", s. 245 oraz "Exigences d'Avenir".

13 "Le phénomène humain", s. 225.

14 Ernest Bloch /1885-1977/ jest jednym z przedstawicieli tzw. niedogmatycznego marksizmu. Należał okresowo do Szkoły Frankfurckiej. Por. C. E. Braaten, E. Bloch, "Philosophy of Hope", Westminster 1970.

15 Jest to tzw. ontologia "nie-jeszcze-bytu", Ontologie des Noch-Nicht-Seins, Tübingen.

16 E. Bloch, "Spuren /Traces/", Paris 1966, s. 7.

17 "Das Prinzip der Hoffnung", s. 84.

18 Tamże, s. 166.

19 Tamże, s. 711.

20 Por. wnikliwe analizy dotyczące nadziei Tomasza z Akwinu, S. Th. II-II, 17-18. Zob. także Moysa, "Nadzieja zawieść nie może", passim.

21 Jest to nadzieja, która jest właśnie wezwaniem. Zob. Grab ska, "Nadzieja, która jest wezwaniem".

22 T. Żychiewicz, "Nadzieja Hioba", "Tygodnik Powszechny" 1993.

DER MENSCH VOR DER ZUKUNFT

Zusammenfassung

Die in vielen Bereichen kritische Situation des Menschen im 20. Jahrhundert zwingt nicht nur zur Erörterung des gegenwärtigen Zustandes und zum Nachdenken über die Gefahren, sondern regt auch dazu an, sich intensive Gedanken zum Thema Zukunft zu machen. Das entspricht der Natur des Menschen, der sich je immer "nach vorn" bewegt, unaufhörlich "in Bewegung" ist /homo viator/, die vorgefundene Realität überschreitet und Projekte eines neuen, besseren Lebens schafft.

Die Autorin ordnet die historischen und zeitgenössischen menschlichen Bezüge des Menschen auf die Zukunft und unterscheidet dabei vier prinzipielle Haltungen, die sie kritisch vorstellt. Dabei handelt es sich um:

1° die utopische Haltung. Der Mensch träumt von einer besseren Zukunft und schafft Utopien. Sie sind ein ständiger Bestandteil unserer Kultur von Platons "Staat" bis hin zu Huxleys "Schöne Neue Welt". Die Utopien nehmen unterschiedliche Formen an; sie können gefährlich werden, wenn sie das Programm realen, organisierten Handelns bilden.

2° die futurologische Haltung. Der Mensch prognostiziert die Zukunft, was ebenfalls in unterschiedlicher Form zum Ausdruck kommt: literarisch /Science Fiction/, spontan /Voraussagen, Prophezeiungen/ oder wissenschaftlich /Futurologie/.

3° Der Mensch hofft auf eine Zukunft, wie sie ihm von den Philosophen gezeigt wird. Die Zukunft ist zum Gegenstand philosophischer Überlegungen geworden, insbesondere seit der Zeit Kants und Hegels, in der Gegenwart z.B. durch E. Bloch /Philosophie der Hoffnung/. Die Autorin stellt die kantische Philosophie des moralischen und legalistischen Fortschritts, die evolutionistische Konzeption der Entwicklung von Teilhard de Chardin sowie den mystisch-eschatologischen Marxismus von Ernst Bloch vor.

Im Schlussteil des Artikels wurde die christliche Haltung gegenüber der Zukunft und das christliche Verständnis der Hoffnung dargelegt, die letztlich Glaube an Christus und Zusammenarbeit mit ihm bei der Veränderung des Menschen, der nach dem "Bild Gottes" geschaffen ist und unendliche Perspektiven der Vervollkommenung besitzt /"Seid vollkommen..."/, sowie bei der Veränderung der Welt durch Einbringen des Rechts der Liebe in diese bedeutet.